

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4. —
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt.
za granicą . . .

Numer polski
Lwowie i na

15 g.

BIBLIOTEKA
JAGIELLONSKA
KRAKÓW

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanym i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Ewakuacja strefy bałkańskiej.

Paryż, 21 grudnia. (PAT.) „Petit Parisien” donosi, że ambasador niemiecki w czasie swej wizyty na Óuai d'Orsay kładł nacisk na to, iż ewentualne nieewakuowanie strefy kolońskiej do 10-go stycznia 1925 wytworzy niesłychane trudności albo nawet niemożliwość utworzenia gabinetu niemieckiego, zdecydowanego stosować nadal zalecenia planu Davesa. Odpowiedź, jakiej mu prawdopodobnie udzielono opiewała, że decyzja w tym względzie zależeć będzie od treści ogólnego raportu międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

Stan rokowań handlowych francusko-niemieckich.

Paryż, 21 grudnia. (PAT.) „Matin” ogłasza wywiad członka delegacji francuskiej dla rokowań z Niemcami, który oświadczył, iż obecny stan rokowań handlowych francusko-niemieckich nie może być uważany za poważny. Albo Niemcy wprowadzą poprawki do swego systemu protekcyjnego, albo też poczynią koncesje a wówczas parlament francuski uchwali nowe taryfy pozwalające na udoskonalenie francuskiego ochronnego aparatu celnego. Jednakże interes, jaki mają oba kraje w urzeczywistnieniu układu handlowego, czyni zawarcie jego niemal pewne.

Straż obywatelska dla walki z komunizmem we Francji.

Warszawa, 21 grudnia. (K.) W związku z szerzeniem się komunizmu we Francji — ludność miast francuskich przystępuje do organizowania straży obywatelskich dla walki z komunizmem.

POLSKI ATTACHE WOJSK. NA AUDJENCJI U KRÓLA WŁOSKIEGO.

Rzym, 21 grudnia. (PAT.) Król przyjął na audiencji attache wojskowego pułk. Matuszewskiego oraz zastępującego attache miro Morstina. Audiencja wojskowa trwała prawie pół godziny. Król wyrażał się z wielką sympatią o armii polskiej i z żywym zainteresowaniem wypytował się o jej organizację.

STARCIA MIĘDZY ZWOLENNIKAMI TROCKIEGO I ZINOWIEWA

London, 21 grudnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Odessy, że na ulicach nieklótych miast rosyjskich doszła do starć między zwolennikami Zinowiewa i Trockiego.

Paryż, 21 grudnia. (PAT.) Po złożeniu wczoraj wobec prasy oświadczenia, odpowiadając na zapytania dziennikarzy podkreślił Herriot istniejącą serdeczność stosunków między Francją a sojusznikami w szczególności zaś z Anglią. Anglia — oświadczył Herriot — będzie miała sposobność zamianistowania swego stanowiska, kiedy w dniu 10 stycznia 1925 wyłoni się sprawa ewakuacji strefy kolońskiej przez wojska angielskie. Mówiąc o sprawach amerykańskich, stwierdził Herriot, że istnieje najściślejsze porozumienie między rządem a marszałkiem Lyautey, na którego przenikliwość i rozsadek polityczny Francja może liczyć.

Czy powrót Krassina do Moskwy?

Herriot przeciw akcji komunistycznej.

Warszawa, 21 grudnia. (K.) Jak donosi prasa z Paryża, Krassin wyjechał do Moskwy rzekomo dla złożenia sprawozdania Radzie komisarzy, zwołanej na 15 stycznia — do Moskwy.

Zdaniem prasy francuskiej Krassin jest niezadowolony z mało entuzjastycznego przyjęcia i braku widoków na przyszłość, o której wyłudzenie sowieckim przedewszystkiem chodziło.

Zdaje sobie z tego sprawę sen. de Monzie, który — jak twierdzą — zapamiętuje się na stosunek do sowiecków o wiele krytyczniej, niż pierwotnie.

Paryż, 21 grudnia. (PAT.) Czyniąc uwagę do dementowaanych przez ambasadę sowiecką pogłosek o rychłym powrocie Krassina do Moskwy, „Matin” zauważa, iż Krassin, objęty niełaską, jaka spadła na Trockiego, mieć będzie należyne autorytet przy rozpatrywaniu sprawy długów tylko w tym wypadku, jeśli zdoła narzucić swe poglądy komitetowi wykonawczemu. Tenże dziennik donosi, że rząd francuski poczynił Krassinowi upomnienia w związku z propagandą sowiecką we Francji i koloniach. „Matin” wnioskuję, iż nie należy się spodziewać w najbliższych tygodniach owocnych wyników rokowań między Paryżem a Moskwą.

Paryż, 21 grudnia. W udzielonym prasie wywiadzie, w którym Herriot składa oświadczenie w sprawie akcji komunistycznej we Francji, odwoływał się on, po wyjaśnieniu szeregu kwestji, do wszystkich obywateli Francji o przeciwdziałanie knowaniom i przedstawił podjęte przez rząd środki ostrożności. Podobne knowania mogą bowiem naszarpanąć kredyt moralny i materialny Francji w chwili, kiedy sytuacja zewnętrzna jest doskonała a położenie finansowe poprawia się. Herriot zakończył wywiad słowami: Paryż, który nie wżruszał się rzeczywistymi niebezpieczeństwami podczas wojny, nie pozwoli się zaniepokoić niebezpieczeństwami zmyślonymi. Francja pragnie pokoju i my go jej gwarantujemy.

Zmiana włoskiej ordynacji wyborczej.

Niespodziany projekt Mussoliniego

Rzym, 21 grudnia. (PAT.) W przeciwieństwie do poprzednich przewidywań Mussolini zażądał wczoraj w parlamencie podjęcia prac w dniu 3 stycznia. Ogólnie sądzono, że Izba zostanie zwołana dopiero w lutym. Propozycja Mussoliniego była zupełnie nieoczekiwana i wywarła wielkie wrażenie. Równocześnie zaproponował Mussolini zmianę ordynacji wyborczej z powrotem do jednomandatowego systemu wyborczego. Zwołany na 3 stycznia parlament ma omówić tę zmianę ustawy. Propozycja Mussoliniego znalazła aprobatę nawet Giolittiego i jego grupy, która za tą propozycją głosowała. „El Mondo” komunikując tę rezolucję przypuszcza, że nowe wybory odbędą się w marcu.

Rzym, 21 grudnia. (PAT.) Decyzja Mussoliniego, aby poddać rewizji ordynację wyborczą, wzywającą do natychmiastowej pracy parlamentarnej zaskoczyła wszystkich. Prasa niemal jednogłośnie uważa ją za cup de teatr. W decyzji tej powszechnie dopatrują się chęci kompromisu z żywiołami umiarkowanymi. Z informacji utrzymanych z inarodajnych źródeł PAT. wynika, że opozycja nie ma zamiaru wrócić do parlamentu. Decyzja wczorajsza zdeterminowała specjalnie skrajnych faszystów. W dzisiejszym numerze ich organu „Impero” znajduje się taki ustęp: Faszyzm, który się już raz poświęcił, aby dokonać wyborów, nie może poraż drugą poddać się temu poniżeniu.

Min. Thugutt o swojej podróży.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 grudnia. (K.) „Kurier Warszawski” podaje wywiad z min. Thuguttem na temat wrażeń z podróży na kresy. Min. Thugutt między innymi oświadczył: Niema tam nastrojów rozgorączkowania i nerwowości. Najważniejsze potrzeby polegają najpierw na zmniejszeniu się ciężarów podatkowych a następnie na zwiększeniu wydatków państwowych, przeznaczonych na poszczególne dziedziny administracji. Co się tyczy wołań o stan wyjątkowy minister stwierdził, że w Wilnie nie spotkał się z podobnym żądaniem (? Reg.). Zarówno Związek ziemian, jak i organizacje wojskowych i cywilnych osadników

wypowiadają się przeciw celowości stanu wyjątkowego.

Co się tyczy walki z ruchem wyrotowym — minister oświadczył, że rząd jest zdecydowany prowadzić walkę z komunizmem na obszarze całego państwa.

Warszawa, 21 grudnia. (K.) W związku z podróżą min. Thugutta na kresy, rząd zamierza rozszerzyć pełnomocnictwa wojewodów i starostów kresowych, następnie zaprowadzić uproszczony system urzędowania oraz ściągania podatków, wreszcie udzielić Bankowi rolnemu kredytów na zakup ziemi i budulca celem wykonania ustawy rolnej i ustawy o odbudowie kraju.

Uroczystości ku czci Sienkiewicza w Bułgarii.

Sofia, 21 grudnia. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w całej Bułgarii uroczystości Sienkiewiczowskie. W szkołach odbyły się poranki i odczyty, w kościele katolickim w Sofii odbyło się uroczy-

ste reqiem w obecności przedstawicieli dworu, rządu, parlamentu, minist. oświaty, personelu dyplomatycznego, misji wojskowej, tow. polsko-bułgarskiego i kolonii polskiej.

JEZYK W OBRODZIE POCZTOWYM TELEGRAFICZNYM.

Warszawa, 21 grudnia. (K.) Minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie o języku w obrocie pocztowym i telegraficznym. Dozwolonym będzie język macierzystego używać ludności miejscowej z tym warunkiem, że nazwa miejscowości musi być podana w brzmieniu urzędowym. Dopuszczono także używanie języka łacińskiego, hebrajskiego (!?) i japońskiego (!?) pod warunkiem używania alfabetu łacińskiego

NOWE ROZPORZADZENIE O LICHWIE PIENIĘŻNEJ.

Warszawa, 21 grudnia. (K.) W tych dniach zostanie ogłoszone rozporządzenie Ministerstwa Skarbu i sprawiedliwości, wydane na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej, zmieniające ostatnie obowiązujące przepisy.

ZJAZD DYREKTORÓW FABRYK TYTONIOWYCH.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT.) Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego komunikuje: W dniu 15 i 16 bm. obradował w Warszawie pierwszy zjazd dyrektorów wszystkich polskich fabryk tytoniowych nad sprawami wynikłymi z faktycznego wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego.

Zjazdowi przewodniczył Naczelny Dyrektor Monopoli Tytoniowego K. Ostrowski Belza, a brali w nim udział zastępca Naczelnego Dyrektora Dr. Kreutz, tudzież wszyscy Naczelnicy Wydziałów Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego oraz Dyrektorowie, wglądnie kierownicy państwowych fabryk wyrobów tytoniowych a mianowicie: z Białegostoku — Dułkowski, z Bydgoszczy — Nowicki, Groźna — Gajdecki, Kowla — Świechowski, Krakowa — Zamarski, Łódź — Wronka, Monasterzysk — Małtyński, Poznań — Nieretzi, Radomia — Żurowski, Starogardu — Schmalenberg, Warszawy — Bem, Wilna — Skulski, Włocławek — Majewski, Zabłotowa — Wogeman.

Na podstawie przeprowadzonych konferencji powzięto cały szereg uchwał pierwszorzędnej znaczenia dla rozwoju polskiego monopolu tytoniowego.

Uposażenie sędziów i prokuratorów.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT.) W dzisiejszym zgłosiło się do p. ministra sprawiedliwości prezydium zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach pp. senatora Ign. Balińskiego, wiceprezesa sądu apelacyjnego J. Kukiela-Krajewskiego oraz prokuratora sądu najwyższego B. Krzyżanowskiego w celu przedstawienia p. ministrowi Zychlińskiemu oraz p. wiceministrowi Siemickiemu spraw, dotyczących potrzebnych zmian w ustawie o uposażeniu sędziów i prokuratorów, jak również koniecznej potrzeby udzielenia zasiłku świątecznego dla sądownictwa. P. minister i p. wiceminister przyrzekli życzliwe rozpatrzenie sprawy zmian w ustawie o uposażeniu, natomiast, co do zasiłku świątecznego wyjaśnili, że sprawa ta jest już załatwiona w granicach możliwości budżetowych.

ŚMIERĆ BUCHANANA.

London, 21 grudnia. (PAT.) Zmarł tu b. angielski ambasador w Petersburgu Buchanan.

Z kraju.

□ KALUSZ. Wieczór listopadowy. Dnia 29. ubl. m. odbył się u nas staraniem Sokola wieczór listopadowy. Program był obfity i starannie wykonany. Najpierw przemówił ks. Wilkoń charakteryzując wszystkie powstania i nawołując do pracy nad ludem. Potem nastąpiły produkcje orkiestry sokolej, śpiew chóru męskiego, mieszanego, złożonego z około 30 ludzi, solo skrzypcowe, dwie deklamacje i ćwiczenia drużyny sokolej na przyrządach oraz piramidy. Publiczności było dużo, nastrój poważny.

Przedstawienie. Koło dramatyczne tu tejszego Sokola odegrało w tę niedzielę komedję w 3 aktach pt. „Świat bez mężczyzny”. Całość wypadła prawie bez zamieszania. Sala była pełna jak zwykle.

Bandytów, którzy w zeszłym miesiącu napadli na wóz pocztowy wyśledzono i kilku już przychwycono. Energetycznie dochodzenia Pol. Państw. wykazały, że w tym napadzie brało udział kilku młodzieńców ukraińskich, którzy zaraz po napadzie zbiegli i ukryli się w domostwie jednego ruskiego księdza w okolicy. Tu ich jednak policja wytropiła, młodzieńcy zdołali chwilowo uciec. Wkrótce jednak przytrzymano kilku a także przyaresztowano owego księdza ruskiego i jego domowników za ukrywanie bandytów. Dochodzenia sądowe są w toku. Policja jest już na tropie reszty bandytów. Z tego okazuje się, że napad ten jak i inne podobne były urządzane przez jakąś organizację w celu zdobycia tą drogą funduszy na tajne cele ukraińskie.

Włamanie do sklepu. Przed tygodniem włamało się nocą 2 bandytów do tut. sklepu Kółka rolniczego i zrabowało 17 par trzewików. W szczególności do budynku mieszczącego w sobie sklep Kółka rolniczego wdarli się złodzieje przez wydrapanie się na ganek położony na I. piętrze od strony podwórza. Stąd zeszli po schodach na dół. Tu rozbili kłódkę, na którą były zamknięte drzwi do sklepu od sieni i skradli trzewiki. Niedługo jednak cie-

szyli się zdobyć. Bo oto gdy nieśli ten łup we worku ulica, natknęli na patrol policyjny, która jednego przytrzymała odebrawszy od niego worek z butami, podczas gdy drugi zbiegł. — Tego osadzono w aresztach, a onegdaj znowu przyaresztowano w Stanisławowie drugiego uczestnika tej kradzieży. Dochodzenia wykazują, że złodzieje ci mają na sumieniu więcej kradzieży i że mają skłonność szczególnie do trzewików. P.

Fundusz pensyjny -- a matematyka.

W ostatnich czasach na skutek artykułu, jaki się pojawił w jednym z krakowskich dzienników, a napisanego przez autora niefachowego, nie orientującego się zupełnie w zadaniach ubezpieczenia społecznego zasypywany jest Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy we Lwowie bardzo licznymi pismami ze strony kół ubezpieczonych, zamieszkojonych rzeczonym artykułem. Aby zapobiec mylnym wnioskowi, a równocześnie wyjaśnić rzecz w opinii zainteresowanych kół musi Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy we Lwowie, jako instytucja powołana dla strzeżenia praw ubezpieczonych zauważyć, że autor wspomnianego artykułu użył dla argumentacji cyfr na pierwszy rzut oka naprawdę uderzających, a jednak najzupełniej błędnych i nierzeczowych.

Z całości kształtu ubezpieczenia pensyjnego, które ma na celu zapewnienie: 1) renty z powodu niezdolności do pracy, już po pięciu latach ubezpieczenia, a którą otrzymuje ubezpieczony już po wpłacie jednomiesięcznej premii w razie nieszczęśliwego wypadku podczas wykonywania pracy zawodowej, 2) renty wdowiej, 3) dodatków na wychowanie dzieci sieroty i sierót, 4) odprawy jednorazowej dla pozostającej rodziny i 5) renty na starość — wybiera autor artykułu tylko tę ostatnią, tj. rentę na starość po 40 latach ubezpieczenia — część ubezpieczenia pensyjnego najmniejszą wartościową — ponieważ statystyka wykazuje, że z renty tej korzysta najwyżej 2 proc. ubezpieczonych. — Świadczeń innych, przewidzianych w ustawie pensyjnej, nie dotyka zupełnie, bo te nie dająby mu możliwości dojścia do rachunku tak nierealnego.

Rachunek swój oparł ponadto autor artykułu na obecnym zupełnie wyjątkowym i przejściowym oprocentowaniu kapitału, pozostałości z nieszczęsnego okresu dewaluacyjnego, która jak już praktyka z ostatniego półrocza wykazuje, na szczęście zamiera i przez okres dłuższy utrzymać się nie da.

Wyszedszy z mylnego założenia nie orientuje się autor zupełnie, na co się składa premia ubezpieczeniowa, a czyni to zapewne w dobrej wierze, lecz prawdopodobnie z nieznajomości podstaw ubezpieczenia Pensyjnego. Zakład Pensyjny podaje poniżej cyfry realne, wyciągnięte ze sprawdzonych przez wybranych z ogółu ubezpieczonych i pracodawców — delegatów i zatwierdzonych przez władze centralne bilansów, a oparte na przykładzie, któ-

ry i autor artykułu przyjął w swoim rachunku.

Osoba w wieku 25 lat rozpoczyna swoje ubezpieczenie przy rocznych poborach 5000 zł., a płacąc wraz z swoim pracodawcą pełną miesięczną premię 50 zł., płaci w tej kwocie:

Jako netto premię:
za ubezpieczenie renty na starość zł. 5'29 miesięcznie,
za ubezpieczenie renty na starość zł. 18'24 miesięcznie,
za ubezpieczenie renty wdowiej zł. 13'99 miesięcznie,

za ubezpieczenie dodatku dla dzieci rencisty i dla sierot zł. 4'54 miesięcz.,
za ubezpieczenie odprawy jednorazowej zł. 0'07 miesięcznie.

Razem zł. 42'13 miesięcznie.
Różnica zł. 7'87 służy na uzupełnienie netto - premii dla funkcjonariuszy, których ubezpieczenie rozpoczyna się w wieku ponad 35 lat, na odprawy dla rodziców, na 50 proc. dodatek do renty przy zupełnej nieudolności i na koszt administracyjny.

W razie nieszczęśliwego wypadku już po zapłaceniu jednomiesięcznej premii, tj. kwoty 50 zł., renta dożywotnia dla ubezpieczonego w wysokości 20 proc. ubezpieczonych poborów wynosi 1000 zł. rocznie i dodatek na każde dziecko w wieku do 18 lat w wysokości jednej szóstej renty dla ubezpieczonego; dla wdowy renta dożywotnia zł. 500 i dodatek na każde dziecko zł. 333'30 każdej sierocie po obojgu rodzicach po zł. 666'60 rocznie.

Po upływie 5-letniego czasu wyczerkiwania przysługują te świadczenia wszystkim ubezpieczonym, którzy wykazają niezdolność do pracy i wdowom, oraz sierotom po ubezpieczonych.

Po dziesięcioletnim ubezpieczeniu są wszystkie te świadczenia o 50 proc. wyższe.

W jakim stosunku pozostają renty na starość do innych świadczeń mogą przedstawić następujące cyfry:

Z końcem roku 1923 było pobierających renty osób: 2 renty starcze (na podstawie wieku, tj. kobiety, które ukończyły 65 lat życia — z nich jedna po 7 latach ubezpieczenia), druga po 12 latach ubezpieczenia), 125 rent niezdolności, 513 rent wdowich i 591 rent dla dzieci i sierot.

Wkłady pobrane za 5 lat ubezpieczenia wynoszą zł. 3000. Kwota ta przy uwzględnieniu normalnego oprocentowania wyniesie zł. 3285.

Wkłady pobrane za 10 lat ubezpie-

Opowiadano, że gdy uczył przez kilka lat w gimnazjum, ilekroć bywał senny i zmęczony, większość studentów zasypiała na godzinie. A ileż razy na pauzie dopiero zauważono, że tablice pokrywały zupełnie inne znaki, niż te, które przed chwilą dyktował i które na własne oczy widzieli. Nieraz mogli by przysięgać, że obrazy z mędrcami starożytnymi wyobrażały zwierzęta dzikie i domowe, tak właśnie, jak im to mówił prof. Kunz.

Najchętniej jednak, posługując się sugestją na jawie, wzbudzał optymizm i pogodę ducha. Wszło w przyślowie, że znajomych swych witał słowami: „Świetnie pan dziś wygląda, pan się doskonale czuje, jest pan lekki i silny”. A potem z uśmiechem oglądał się, jak ów znajomy odchodził — o kilka kilogramów lżejszy.

W całym stosunku dra Kunza do Stefana nie było więcej nad kilka rozmów, toczonych przy stołku kawiarnianym. Myśląc później o tych rozmowach, Stefan dziwił się sobie, a także jemu, mówili o wszystkim prócz tego, co ich najbliżiej interesowało. Potrafili przez dwie godziny ścierać się na temat, czy myśl podlega odchyleniom i prawom, przyjętym przez teo-

czenia wynoszą zł. 6000 z normalnymi odsetkami zł. 7494.

Wkłady za 40 lat ubezpieczenia wynoszą zł. 24.000 z normalnymi odsetkami zł. 55.131. Jednak takie wypadki są jak wykazuje statystyka, zupełnie wyjątkowe, a i w tych wyjątkach 7/8 części premii zużyte zostaną na inne świadczenia, a tylko 1/8 kwoty przeznaczona jest na zabezpieczenie renty na starość.

Cyfry powyższe najlepiej świadczą, na jak nierealnej podstawie oparł autor artykułu swoje obliczenia.

Zakład Pensyjny nie może pominąć uwagi, że premie ubezpieczeniowe nie są dowolnie obliczane, oznaczenie ich wysokości poprzedziły żmudne prace ludzi fachowych, a że są one słuszne i niewygórowane, dowodem tego, że przyjęte zostały i obowiązują obecnie w Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, we Włoszech, a w Niemczech nie tylko je utrzymano, lecz ponadto niżono stosunkowo świadczenia dla ubezpieczonych.

Nieuprzedzonymu dość, kto jednak nie uzna tych wywodów za wystarczające, ten chyba wogóle chce kwestionować wszelkie ubezpieczenie, bo do jakiegoby doszedł rachunku np. właściciel wielkiego przedsiębiorstwa, który przez 40 lat płaci bardzo wysoką premię asekuracyjną, dajmy na to od ognia, szkód wodociągowych, kradzieży itp., a ani razu nie korzysta z asekuracji?

Wkońcu zapytuje autor, co się dzieje z nieużyta w pewnym, a przezeń jako drastyczny przykład wybranym wypadku częścią premii. — Odpowiedź prosta. Ubezpieczenie pensyjne jak zresztą wszystkie ubezpieczenia społeczne.

Każda część obrazu w miarę zmieniającego się w swoim założeniu oparte na wzajemności. Zakład ubezpieczeniowy — w odróżnieniu od ubezpieczeń prywatnych — musi przyjąć do ubezpieczenia każdego, bez względu na wiek i stan zdrowia, a więc zarówno zdrowego, jak chorego, za opłatą jednakiej premii.

Kto w dobrym zdrowiu pracuje i płaci premie przez dziesiątki lat — na ubezpieczeniu „trafi” na rzecz tych kolegów, względnie ich rodzin, których wcześniej spotkało nieszczęście inwalidztwa lub śmierci. Ze „straty” pierwszych maia „korzystać” drudzy — bo fundusz pensyjny nie jest niemiernym, tylko własnością ogółu ubezpieczonych, a ewentualne nadwyżki służyć mają wyłącznie na podwyższenie świadczeń. Jeden zapłaci 1000, a wykorzysta 100, 200 czy 500, a inny zapłaci 100, a wykorzysta 200, 500, 1000 lub więcej.

Kto może mieć tę pewność, że przez 40 lat będzie żył i pracował i znajdzie 14 proc. oprocentowanie dla swoich oszczędności, które pilnie sam składać będzie i nigdy nie naruszy, dla tego oczywiście ubezpieczenie nie jest celowe. Nawet jeżeli się te cyfry przepołowi.

Opowiadano, że gdy uczył przez kilka lat w gimnazjum, ilekroć bywał senny i zmęczony, większość studentów zasypiała na godzinie. A ileż razy na pauzie dopiero zauważono, że tablice pokrywały zupełnie inne znaki, niż te, które przed chwilą dyktował i które na własne oczy widzieli. Nieraz mogli by przysięgać, że obrazy z mędrcami starożytnymi wyobrażały zwierzęta dzikie i domowe, tak właśnie, jak im to mówił prof. Kunz.

Najchętniej jednak, posługując się sugestją na jawie, wzbudzał optymizm i pogodę ducha. Wszło w przyślowie, że znajomych swych witał słowami: „Świetnie pan dziś wygląda, pan się doskonale czuje, jest pan lekki i silny”. A potem z uśmiechem oglądał się, jak ów znajomy odchodził — o kilka kilogramów lżejszy.

W całym stosunku dra Kunza do Stefana nie było więcej nad kilka rozmów, toczonych przy stołku kawiarnianym. Myśląc później o tych rozmowach, Stefan dziwił się sobie, a także jemu, mówili o wszystkim prócz tego, co ich najbliżiej interesowało. Potrafili przez dwie godziny ścierać się na temat, czy myśl podlega odchyleniom i prawom, przyjętym przez teo-

Opowiadano, że gdy uczył przez kilka lat w gimnazjum, ilekroć bywał senny i zmęczony, większość studentów zasypiała na godzinie. A ileż razy na pauzie dopiero zauważono, że tablice pokrywały zupełnie inne znaki, niż te, które przed chwilą dyktował i które na własne oczy widzieli. Nieraz mogli by przysięgać, że obrazy z mędrcami starożytnymi wyobrażały zwierzęta dzikie i domowe, tak właśnie, jak im to mówił prof. Kunz.

(C. d. n.)

BACZEWSKIEGO

LIKIERY:

Abricotine
Banan
Cherry
Curacao triple sec
Griotte
Menthe glaciale
Orange sec sec 7455
Rose
SOVERAIN

ADAM NECHAY.

11)

Człowiek, którego nie było.

(Ciąg dalszy.)

Informacje te dostatecznie określały nastrój w domu obu siostr. Wzajemna nieufność i lęk, pogroźki i chorobliwie uprzedzenia z jednej strony, a pełne poświęcenia strzeżenie bolesnej tajemnicy rodzinnej — z drugiej. Stefan marzył o tym, aby wpaść z nienacka do tego zatrutego gniazda i olbrzymią chustą rozpedzić chmurę, którą sam ściągnął.

Dlaczego kilka słów, nieopatrznie rzuconych w ów jesienny wieczór, wciąga w feralny krąg dalsze ofiary? Jakże prawa tu rządzą? O jakiej logice zapominał, otrzymując skutek niewspółmierny z przyczyną?

Jasnym było, że na skutek przerastającej przyczynę, składać się muszą konieczne inne jeszcze, przeoczone czynniki. Chyba więc szczególnie wrażliwość Teresy. W niej samej musiały tkwić od początku dyspozycje przyszłej choroby. Nie przewidział tego. A mógł przewidzieć. Wszak już miłość Teresy, jej formy miały w sobie coś

chorobliwego. Całe zachowanie się Teresy, gwałtowne domaganie się macierzyństwa ostrzegало, że jej do ostatka napięte nerwy nie przetrzymają środków drastycznych.

Był więc winien. I musiał działać. Pragnienie to wznagało się w miarę, jak rosły nowe obawy. Teresa, oprowadzana przez matkę, może zamordować siostrę. Wszak pisała raz: „między mną a siostrą toczy się miłozący pojedynek. Jedna z nas ustąpi. Dlaczego ja mam być ofiarą?”

W swem zwątpieniu uczył Stefan potrzebę powiernika, kogoś, kto nie tylko wysłucha zwierzeń, ale pośpieszy z radą i pomocą. Znal takiego. — Był nim Seweryn Kunz, doktor praw i filozofii, człowiek poważny, spokojny i mądry.

Kunza poznał Stefan w pewnym kółku prywatnym, zebraniem na hipnotycznym seansie. Wówczas zdumiony był, jak ten dobitliwy, spasy nieco jego domość dokonuje cudów. Sam uległ upokarzającemu złudzeniu, zapalając z całą przytomnością zmysłów ołówki zamiast papierosa. Nie mógł wtedy zrozumieć, dlaczego wszyscy śmieją się z niego. Kunz za swych młodych lat miał być prawdziwym fenomenem.

Pożegnanie zasłużonego pedagoga.

Onegdaj młodzież i grono nauczycielskie gimn. (V) im. Stanisława Żółkiewskiego przy ul. Kuszewicza żegnało wielce zasłużonego pedagoga, profesora Zygmunta Kunstmanna, który po 47 latach, ciężkiej pracy nauczycielskiej, z tych 30 w V. gimn. — przeszedł w stan spoczynku.

Na uroczystej konferencji pożegnał prof. Kunstmanna imieniem zakładu w serdecznych słowach dyrektor gimn. radca Noga, podnosząc niezwykle zalety umysłu i serca, gorące ukochanie pracy i młodzieży i prosząc, by nowy emeryt nie zrywał zupełnie ze szkołą i młodzieżą, ale tej nadal służył swoją światłą radą i doświadczeniem, a w razie potrzeby i pracą.

Imieniem grona przemówił prof. Kostrzewski, który ze szczególnym naciskiem podniósł powagę i miłość, jakiej jubilat w ciągu swojej blisko pięćdziesięcioletniej służby potrafił sobie za skarbić u kolegów i młodzieży, dla której był wzorem sumiennosci, skrupulatności i obowiązkowości przy niezwyklej wyrozumiałości i dobroci serca.

Imieniem uczniów żegnał jubilatą jeden z uczniów zakładu.

Wzruszony do łez jubilat w krótkich słowach, serdecznych, jak on i sam, podziękował za zgotowaną a niezasłużoną owację. Dał wyraz swojej radości, że jednak pod koniec swojej kariery nauczycielskiej było mu dane pracować we własnej polskiej szkole dla dobra ojczyzny, narodu i Państwa.

Dla uczczenia tej chwili grono nauczycielskie ofiarowało jubilatowi portret własny, pędzla członka grona, artysty-malarza, prof. Sołowijskiego.

Grand Vin Mousseux Qualité Superieure



Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych rest. urzeczach i handlach delikatesów.

Wczoraj odbyło się na cześć ustępującego prof. Kunstmanna w Hotelu Krakowskim zebranie koleż., w którym z ramienia kuratorium uczestniczył na czelnik Wydziału szkół średnich, dawny kolega w gronie V. gimn. Dr. Janelli. Wśród licznych toastów podnieść należy szczególnie toasty Rady Noga i Dr. Janello, który żegnając prof. Kunstmanna wyraźnie sobie zastrzegł korzystanie z usług jubilatą w charakterze przewodniczącego przy egzaminach dojrzałości, życząc mu pomyślności i zdrowia ad multos annos. R.

HIERONIM WELZ CUKIERNIA Lwów, Akademicka 5

NA ŚWIĘTA

torfy, przekładane z masą migdałową i kandyzowanymi owocami, struclę z makiem, serowniki, struclę plecionę. Ozdoby cukrowe na drzewka własnego wyrobu. Piękne bomboniere skórzane i zwykle, napełnione najprzedniejszymi cukrami deserowymi, czekoladkami i owocami.

Najpraktyczniejsze podarki gwiazdkowe

DLA PAŃ

Garnitury bielizniane, kombinacje matki, pończochy, reformy, chusteczki, rękawiczki, bieliznę stołową białą i kolorową, ręczniki oraz wszelkiego rodzaju płótna na bieliznę poleca pierwszorzędne wyroby po niskich cenach.

JÓZEF NOWAK

LWÓW — PLAC MARJACKI 6.

Wielka świąteczna premiera w „Marysieńce” i „Koperniku”
Potężny dramat erotyczny w 7 akt. p. t.

LISTY MIŁOSNE BARONOWEJ S...

Słynna z filmu „Hrabina Paryża” **MIA MAY** w ostatniej swej kreacji.

Dziś i jutro 23 bm. po raz ostatni w „APOLLO”

współczesny dramat erotyczny w 7 aktach pt.

MATKA NIEWOLNICA i KOCHANKA

Główne role kreują Natalia LISIENKO i N. RYMSKIJ.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 22 grudnia 1924.

TEATR WIELKI.
Poniedziałek „Lampa Alladyna”. kom. W. Grubińskiego. (Premiera.)
Wtorek „Lampa Alladyna”.
Środa teatr zamknięty z powodu Wigilii.

TEATR MAŁY.
Poniedziałek „Triumf medycyny”.
Wtorek „Triumf medycyny”.
Środa teatr zamknięty z powodu Wigilii.

TEATR NOWOŚCI.
Poniedziałek „Szampańskie kobietki”.
Wtorek „Szampańskie kobietki”.
Środa teatr zamknięty z powodu Wigilii.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich). Od 14 grudnia „Wystawa Gwiazdkowa”. Obrazy zakupione widać się natychmiast. 8221

— Nasz dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy arkusz „Pamiętnika włamywacza”.
— Tygodniowy przegląd finansowy ukaże się z powodu braku miejsca dopiero w numerze jutrzejszym.

— Z Kasyna i Koła Lit. Art. Kasyno i Koło Lit. Art. urządza dla swych Członków wspólny opłatek w dzień wigilii w środę 24 bm. o godz. pół do 1 w południe. Na liście uczestników zapisywać się można w kancelarii. Strój wizytowy.

— † Władysław Podłowski, obywatel złoczowski, właściciel Bałuczyna, który przybył w dniu wczorajszym do Lwowa po córkę, uczęszczającą do gimn. SS. Nazaretanek, w przechodzie ul. Halicką zmarł nagle na udar serca. Ś. p. Podłowski w życiu narodowym i społecznym ziemi złoczowskiej w szeregu lat minionych wybitną odegrał rolę, szczególną swą opieką otaczając tamtejsze gniazdo sokole a w czasie ruskiej inwazji więziony z tego powodu — przetrwał całą skalę udręczeń najeźdźców. Cześć pamięci zasłużonego Obywatela!

— Przeprowadzka urzędów. Starostwo lwowskie z ul. 3-go Maja przeniosło się do gmachu województwa od strony ul. Karmelickiej.

Tak samo przeniósł się Sąd handlowy z ul. Koralmickiej do gmachu

przy ul. Sądowej. Obie władze nie uważają jednak za stosowne o tej swojej przeprowadzce publiczność uwiaśomić.

— Kasa chorych kupuje sanatorja. Do wiadomości się, że lwowska Kasa chorych nabywa od dr. Adama Majewskiego sanatorium przy ul. Dwernickiego, które przed rokiem zamierzał kupić Skarb Państwa na pomieszczenie drugiego seminarjum żeńskiego, lecz z powodu przesadnej ceny nie przyszło do poroczenia. Kasie chorych udało się jednak widocznie dobić targu, bo kontrakt ma być jeszcze przed świętami spisany. Przypominamy, że niedawno nabyła Kasa chorych zakład w Szkle.

**PRACYCZNE PODARKI DLA PAŃ
na Gwiazdkę**
POLECA
po nadzwyczaj niżonych cenach
FIRMA 6951
ANTONI UWIERA
Lwów, ulica Halicka 10.

— Rozkopywanie ulic. Ulica Kaźmierzowska w całej prawie swojej długości znowu rozkopana a przyległe ulice, jak Brajerowska, Krasickich zajęte górą wykopanej ziemi. Warto by policzyć ile to prawie coroczne rozkopywanie tej ulicy miasto już kosztuje i nasirwa się pytanie, czy tego co się robi teraz, nie można było wykonać przy poprzednim przewracaniu tej ulicy do góry nogami. Jest ona jedną z najbardziej ożywionych i także roboty niesłychanie utrudniają komunikację.

— Zaniedbanie formalności prawnych w sądach. Z kół prawników zwracają nam uwagę na niewłaściwość, jaka się w ostatnich czasach wkradła do naszych sądów. W toku procesu najczęściej okazuje się potrzebnym zaprzysiężenie świadków lub stron. Dowody te bardzo często byłyby pozbawione wartości, gdyby pewnej rękami ich wartości nie dawała przysięga. Znajomość natury ludzkiej podyktowała jednak prawodawcom otoczenie przysięgi niewnymi uroczystymi formami, które za zwyczaj skłaniają świadka do uświado-

FORTEPIANY
Pianina, Fisharmonie
renomowanych fabryk
na skłauzie. Okolicznościowo także używane.
Ceny niskie, również na raty.
KONRAD KAIM i SYN, LWÓW,
Tel. 20-45. — KOPERNIKA 16. 80514

KOPERNICKI i SYN
OPTYCY i MECHANICY
Lwów,
ul. Hetmańska 10.
(obok Kawiarni Wied.)
polecają w wielkim wyborze po cenach najniższych:
okulary, cwikiery, binokle, barometry, ciepłomierze, ukł. areometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajsony, taśmy miernicze, pion, libele, oczy sztuczne itp.

mienia sobie ważności tego aktu i liczenia się z zeznaniem, które ma złożyć. A do tych to formalności należy zaświecić dwócl świec po obu stronach krucyiksu. Otóż w ostatnich czasach — zdaje się z oszczędności — bo nie przypuszczamy, żeby z lekceważenia tak ważnego aktu procesowego i zarazem religijnego — nie zaświeca się świec przy przysięgach, zwłaszcza, że ich najczęściej na stołach sędziowskich brak. Oszczędność ta jednak niezawodnie nie odbije się korzystnie na wartości dowodów w tej niedokładnej formie przeprowadzonych.

— Wymian 5 procentowych złotych bonów skarbow. Z dn. 15 bm. Min. Skarbu przystąpiło do wykupu 6 proc. złotych bonów skarbowych Serji II. — Kurs wymiany ustalony został na 1 złoty za każdy 1 zł. równy frankowi szwajcarskiemu w bonach. — Wobec zlikwidowania PKKP. i jej oddziałów, które — jak przewidywał tekst na obligacjach — miały wymieniać bony skarbowe, Ministerstwo Skarbu zleciło wykup oddziałom Banku Gospodarstwa Krajowego. Nadto wymianę uskutecznić będzie Centralna Kasa Państwowa PKO, oraz cały szereg banków prywatnych, upoważnionych do tego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

6 proc. bony złote skarbowe, nabywane w swoim czasie po kursie franka szwajcarskiego, który stał poniżej parytetu złota, były dla nabywców pewną korzystną lokatą kapitału.

Bony wymieniać można na gotówkę, lub też ostatnio wypuszczone 8 proc. bilety skarbowe Serji I, płatne przez Skarb Państwa w dniu 1 lutego 1925 r. Bilety te — przypominamy — mają ten przywilej, iż w razie potrzeby mogą być przed upływem terminu wykupu dyskontowane przez Bank Polski na ogólnych zasadach dyskonta.

— Znow napad rabunkowy w mieście. Donoszą nam: Wczoraj o godz. 6 wieczorem gdy p. J. S. wysiadła z wozu tramwajowego na przystanku przy ul. Dwernickiego, opadł ja jakiś rabuś i uderzył kilkakrotnie tak silnie, iż upadła na bruk. Wówczas napastnik usiłował wyrwać z jej rąk torebkę i pa kunczek, a gdy na krzyk napadniętej kilku przechodniów pospieszyło jej z pomocą, rabuś bez lęgu umknął nieprzy trzymanym. Są pewnie poszlaki, iż ten sam rabuś popełnił w ostatnim czasie już kilka napadów w tej dzielnicy, to też mieszkańcy zaniepokojeni tym stanem bezpieczeństwa, zwracają się za naszym pośrednictwem do Komendy policji o wzmocnienie posterunków, któreby zapobiegły tym rażącym wypadkom.

— Wypadek na pl. Marjackim. Dorozkarcz Walerjan Mitraszewski nakłchał wczoraj wieczorem na pl. Marjackim na przechodzącą p. St. Niedzielską, żonę urzędnika, która dostała się pod przednie koła dorożki i doznała złamania prawej nogi. Pospieszyli jej z pomocą przechodnie, którzy podnieśli powóz i zapobiegli w ten sposób dalszym kontuzjom. Dorozkarcz w komisariacie usprawiedliwił się tem, że z przeciwnej strony nadjeżdżał wóz tramwajowy, wobec czego p. N. usirwając się podbiegła przed dorożkę której w ostatniej chwili wstrzymać nie zdołał.

— Zamach samobójczy. Maria Czura zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 20 w zamiarze samobójczym usiłowała wczoraj otruć się karbolem. Pogotowie przewiozło chorą do szpitala. Młoda desperatka, zapytana o powód targnięcia się na życie — podała brak zajęcia.
— Z kroniki włamań i kradzieży. Naznam sprawcy usiłował wczorajszą

Już otrzymasz u

Stadtmüllera, Rynek 34

firmy znanej zał. z. w 1847 — WINA: Bordeaux, hiszpańskie, włoskie, greckie, węgierskie, koniak francuski i likwory. 7803

nocy włamać się do magazynu konfekcji męskiej przy ul. Hetmańskiej 24, pokonali skutecznie zabezpieczające skłopy klódki i zamki — i już podnosili żelazną żaluzję, gdy nagle spłoszeni — musieli wycofać się z nieudanej imprezy. — Jakis złodziej wycał szybę wystawową sklepu jubilerskiego Bernarda Homreicha przy ul. Królowej Jadwigi 18 i skradł kilka zegarków. — Protokół policyjny notuje dalej kradzież strychową przy ul. Rutowskiego 23, gdzie złodziej skradł garderobę i bieliznę znacznej wartości.

— Ze szpitalnej sali. Do szpitala przywieziono wczoraj zamieszkałą przy ul. Hausnera 18 H. Bołek, która podczas gaszenia wapna doznała ciężkiego poparzenia twarzy i oczu.

— Pożar w bożnicy. W bożnicy przy ul. Rappaporta 1 2 wybuchł wczoraj w oddziale dla kobiet na pierwszym balkonie ogień, spowodowany pozostawieniem płonącej świecy, od której zajęła się lawka. Ogień został rychło umiejscowiony przez Straż pożarną.

— 6 —

Władysław Podłowski

przemysłowiec, obywatel i radny miasta Złoczowa, właściciel dóbr

prezes i założyciel Stowarzyszenia „Gwiazda”, wiceprezes Towarzystwa „Sokół”, prezes Powiatowej Kasy chorych, prezes Izby rękodzielniczej, prezes Kasy związkowej, wiceprezes Organizacji Narodowej w Złoczowie itp. zmarł we Lwowie po krótkich cierpieniach dnia 20-go grudnia 1924, przeżywszy 54 lat.

Na smutny obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w Złoczowie we wtorek dnia 23 grudnia b. r. o godz. 2 popołudniu, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożnych Chrześcian w ciężkim smutku połączona Rodzina.

Kronika przemyska.

Rada miejska. Zwołane na czwartek posiedzenie rady m. miało na porządku dziennym dwa gwiazdkowe zgłoszenia: pierwszy to gwiazdka dla funkcjonariuszy m. = statut emerytalny, drugi to gwiazdka dla zarządu gminy przesłana przez Wydział samorządowy jako sprawozdanie tegoż wydziału z odbytej niedawno lustracji, która trwała prawie miesiąc. Odczytanie tego sprawozdania odpadło jednak ze względu na przeciągającą się obrady i ponadto dlatego, że rada m. postanowiła sprawozdaniu temu poświęcić osobne posiedzenie, które naj

prawdopodobniej odbędzie się jeszcze przed nowym rokiem. Statut emerytalny został uchwalony w brzmieniu uchwalonym przez Magistrat, który swój projekt oparł na statucie rządowym, wprowadzając doń drobne zalety zmiany — jedną jednak istotną. Oto w myśl tego statutu emeryt miejski pobierać będzie emeryturę niezależnie od ewentualnego swego późniejszego zatrudnienia w służbie samorządowej — i wreszcie, że lata służby wojskowej obojętnej nie mogą być wliczane do lat emerytury. Statut obowiązuje z d.

NA ŚWIĘTA 7607 WINA

z piwnic Edmunda RIEDLA

1 stycznia 1925 r. Mimo, iż uchwalenie tego statutu przeszło bez żywszego zainteresowania, podkreślić należy doniosłość tego faktu dla całości spraw funkcyjnych m., dając równocześnie dowód, że gmina istotnie coś robi. — Program posiedzenia obejmował ponadto kilka drobniejszych spraw i tak: grunta m. na Kreczówce wydzielone Szweberowi za czynszem dzierżawnym 1350 zł., uchwalono datkę 2000 zł. na częściowe pokrycie kosztów naprawy pralni i suszni w szpitalu powszechn., uchwalono dalej jednorazowy datkę 500 zł. na rzecz komitetu budowy pomnika na Zasadni pamięci uczniów gimn. przem. poległych w obronie ojczyzny poświęconego. Ponadto przyjęto do związku gminy: Józefinę Luft, Jana Filipa, Marcina Jędrz. Kowalczyka, Jana Kostruka, Jana Piñalla, Józefa Dorykiewicza, Izaka L. Lebara, Samuela Süssa, Dr. M. Trachtenberga, Jakóba Weinbergera i Zofię Henzikiewicz. — Sprawozdanie to nie byłoby zupełne, gdyby nie wspomniał o wniosku nagłym Dr. Dorosza, który chciał wyrazić nagane burmistrzowi za oddanie przez tegoż głosów gminy przy wyborach do Kasy chorych na listę bloku narodowego. — Zmodyfikowanie tego wniosku rezolucją Dr. Landaua załatwiło incydent.

— 5 —

CZEKOLADKI na GWIAZDKĘ

ozdobne do wieszania poleca
FABRYKA CZEKOLADY
JAN HÖFLINGER
WE LWOWIE. Sklep ul. RUTOWSKIEGO 8.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

ZIMOWE KOŁDRY, KOCE,
Materace, Poduszki, Sienniki, Bielizna pościelowa poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4
naprzeciw Szkowrona. 7597

Meble baryskie po cenach przystępnych poleca na gwiazdkę Topolnicka. Kopernika 1. 7859

SITA włosienne do pasztetów fasowania oraz pojedyncze do mąki, samowarki solidne własnego wyrobu oraz balie, wanny waniarki, baniaki emalia i galanteria w wielkim wyborze, ceny umiarkowane u firmy Stanisław Cwienarski, Lwów, Akademicka 1. 21. 7659

PEASZCZ DAMSKI, mało używany, podbity popielcami okazynie do nabycia w sklepie komisowym Sienkiewicza 5. 8079

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje prawie jak nowe z gwarancją możliwie najtaniej sprzedaje tylko za gotówkę, oraz kupuje, mienia. Hanak, Pańska 21. 8164

KUPIĘ część kamienicy tylko w śródmieściu. Zgłoszenia do Adm. z ceną i miejscem pod „Przyjezdny” Bez pośrednictwa. 8154

POSADY POSZUKIWANE.

UKOŃCZONA konserwatorystka, mająca własny fortepian poszukuje lekcji gry na fortepianie i francuskiego za odstępnie pokoju. Listy do Administracji pod pokój. 8099

OBEJME posadę nauczycielki (franc., fortep.) do dzieci z klas normalnych na skromnych warunkach. Listy do Administr. pod „Wyjazd”. 8100

ZARZĄDCA FOLWARKU w średnim wieku, żonaty, z dobrymi świadectwami i poważnymi referencjami, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „Pracowity”. 8189

NAUKA I WYCHOWANIE.

ZNANA powszechnie firma „Jolanda” we Lwowie Staszica 8 otwiera koncesjonowane przez Minis. W. R. i O. P. trzymiesięczne Kursy kroju i szycia sukien damskich z dniem 1 stycznia 1925. Wnasy przyjmuje do 15 stycznia 1925. 8068

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61 umieszcza nauczycielki, nauczycieli, bony Polki, cudzoziemki, pielęgniarki, piekarzy, kucharzy, kucharki, zarządczyni, kucharzy, rządów ekonomów, leśniczych, służbę wszystkich zawodów. 8152

RÓŻNE DONIESIENIA.

ZGUBIONO książkę wojskową z 5 p. a. p. między Fassową a Tartakowem, powiat Grochów w marcu 1924 na nazwisko Jędrzejowski Stanisław, ur. 1899 roku. 8106

Smaki do wódek i cukrów
Świeczki na drzewko

poleca 6557
JÓZEF KOLEŻAŃSKI BATOREGO 34 a.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”.

PRAKTYCZNA GWIAZDKA!

poleca **OBUWIE** poleca
NA RATY NA RATY

DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECIENNE 7352

luksusowe, lakierowe, na zabawy i święta,

ŚNIEGOWCE I NAŁOSZE ORYGINALNE PETERSBURSKIE.

Pantofle sukienne i skórzane Skarpetki Pończochy Botki, Obuwie zimowe i sportowe

Tylko w chrześcijańskiej hurtowni obuwia **HERA** we Lwowie RYNEK 34. w bramie.

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO ul. Zimorowicza 15.

TORTY SERNIKI, STRUCLE, MAKOWNIKI, HERBATNIKI, CUKRY DESEROWE, ORAZ LIKIERY I WÓDKI

należ cen fabrycznych poleca 8184

Cukiernia **JAN WOHNOUT, 3-go Maja 2.**

NIEBYWAŁA OKAZJA!

SERWIS OBIADOWY z dekoracją na 6 osób tylko Zi. 32.—
FILIŻANKA do HERBATY z podstawką dekorowana . . . —.70 gr.
TALERZ płytki lub głęboki tylko . . . —.50 „
„ „ porcelan. złoc. . . 1.40 „
SZKŁANKA szlifowana z matow. paskism . . . —.15 „

Nakrycia stołowe z chińskiego srebra i alpaki

po najtańszych cenach do nabycia tylko u firmy

Kazimierz Lewicki

GŁÓWNY SKŁAD PORCELANY, SZKŁA, SAMOWARÓW, CHIŃSKIEGO SREBRA I ALPAKI. 7891

LWÓW @ PLAC MARJACKI 10.

Naprawę dywanów

wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach najniższych pierwsza polska wytwórnia dywanów smyrnenskich 8122

KAROLA LITWINOWICZA, Lwów, Zyblikiewicza 18 parter.



HENRYK ŻAK POZNAŃ

— Oto moja obrata, rzekłem głosem wzruszo-
 Specielem jednak z ulękością jego żądanie.
 nego wzruszenia, którego przyczyną szanowni czytelnicy domyślają się z łatwością.
 wszerzając całem mojem ciałem i doznalem bardzo sil-
 hiania, ale gdy miałem mu oddać trzyzłoty, dreszcz
 trzewiki i moje szelki... Szelki oddałem mu bez wa-
 powrości mnie dość grzesznie, abym mu oddał mój
 przedsonka, o ścianach wapnojem wybielonych, a tam
 Mój dozorca zawiódł mnie następnie do małego
 zieleni...
 po sześć pensów na kosztą utrzymania kapticy wię-
 tygodniowo... z tego będzie się jednak świążąc panu
 pana do jobierania z tego depozytu po dwa szynki;
 wadzący książki... ale regulamem więziennym upoważnia
 opuszczał nasz zakład, rzekł do mnie urzędnik pro-
 że kwotę tę zapłacono dla mnie, w mój stan czynny.
 — Pieniądze te zwrócił się panu, gdy będziesz
 wysokie odsetki i zdawało mi się tedy rzeczą słuszną
 własność". Musiałem teraz płacić od tej kwoty dość
 i które prawo angielskie dozwala uważać jako „moją
 — Pipel Edgar Pipel... powtarzał kilkakrotnie...
 Dozorca, w czapce galonem obszytej, wręczył
 małe ściśnięte z pownem napięciem, jak gdyby 4
 gły osobiste. Pesał bardzo czuprowi, a usta i lewe oko
 miał ściśnięte z pownem napięciem, jak gdyby 4
 nagle ogarnęły gwałtownie kurcze żółtawkowe.

9 „Pamiętnik Włamywacza”

16 Dodatek Tygodniowy „Słowa Polskiego”.

A mój klanow? A mój klanow drogiocenny ukryty
 w trzewiku?
 Jakiśkolwiek nie byłem pewny, że go odnależę po
 odciętym mi karku, to jednak z drugiej strony nie
 mnie również nie upoważniało do przypuszczenia, że
 go znajdą w obcasie mego trzewika i że mi go za-
 biorą... Moje trzewiki były jeszcze w dość dobrym
 stanie i nie wymagały naprawy ani zelowania, być
 może, że je zostawią niezmienione. A zresztą, chociaż
 podszewki były nieco zniszczone, to jednak obcasy by-
 ły prawie jak nowe... Trzeba by doprawdy, aby sze-
 wcy więzieni nie mieli żadnej roboty, by się podejno-
 wać naprawę... która nie była bynajmniej potrzebna...
 Było to mój... pisał z mojej strony tak bardzo tem się
 niepokoił... a potem... a potem...
 Surozść zmogła mnie w końcu, ale we śnie trapi-
 ły mnie straszne widzenia... Widziałem moją ukocla-
 ra Edytę, prowadził ją pod rękę Allan Dickson... Ob-
 je spogądali na mnie z sztyrdoczem śmiechem, uragali
 mi i obrywali wali mnie mierzwiocniejszemi obelgami i
 zniwosząciami: nasłapanie ukazała się przed moimi oczy-
 ma twarz Manzanary... Kolor ten przeklepty trzymał w re-
 kach jeden z młotów trzewików i widziałem, jak uzburo-
 tony w dźwięk zabierał się do usunięcia małego, okrąg-
 łego placka skóry, który ukrywał mój dżurtek. Mru-
 kał do mnie oczami z wytrzeszczem sztyrdoczem i mrukał
 przy tem jakąś śmieszny romanse, którą słyszałem

24 Dodatek Tygodniowy „Słowa Polskiego”.

kiś wstrząsnął głosem chrząplawy, który słysze dziś jeszcze,
 począł powtarzać monotonnie:
 — Tread-Mill... Tread-Mill... Baczność!
 i natychmiast otwierały się drzwi mej kajni z gło-
 śnym hałasem, jakieś ciężkie i brutalne ręce popchnę-
 ły mnie gwałtownie ku owym drzwiom w podłodze
 i znalazłem się w pozycji siedzącej na małym stolku
 żelaznym, podczas gdy nogi moje były oparte na sze-
 rokłej płycie drewnianej, napół pochylonej. Instynkt-
 winie rzuciłem spojrzenie w czarna przepaść, która się
 otwierała podemną i ujrzałem ogromną belkę, opa-
 trzoną w małe płyty, która była zupełnie podobna do
 koła wielkiego młyina wodnego.
 — Uważaj pan dobrze na siebie, rzekł do mnie
 jeden z dozorców. To pierwszy raz, że pan poruszasz
 Tread-Mill. Obracaj pan go nogami, obracaj pan sil-
 nie! Przedwzyszkaniem uważaj pan dobrze na szpry-
 chy!... Jeżeli pan się zatrzymasz choćby przez jedną
 sekundę, maszyna chwyci pana za nogi...
 — Take care! (Baczność!) krzyknął ktoś głośno...
 forwards! (naprzód!)

17 „Pamiętnik Włamywacza”

niedłży w Londynie, w pewnym teatryku kabareto-
 wym... Pojem pochwili się powrótnie Edytą, tym ra-
 zom oparta na ramiaku Manzanary. Włożyła dżurtek
 w swoje włosy, a ja byłem osłony nierównomiernym
 blaskiem tego cudownego klejnotu... Twarz mej ko-
 chanki promieniowała wytrzeszczem szczęścia, a od czasu do
 czasu, z głoszonym wybuchem śmiechu, przyśpiewała do
 siebie tego wstrętnego człowieka i przyśpiewała namię-
 tne swe usta do ust jego.
 Musiałem w owej chwili prawdopodobnie zerwać
 się z łóżka i głośno krzyknąć, albowiem obienko meji
 każdej otworzyło się nagle z gwałtownym stukaniem i ujrzałem
 sirowe spojrzenie dozorczy wiezionego, który zabrakł
 podłożniwyte do środka i spogądali na mnie badaw-
 czo...
 Uspadłem napowrót na moje postanie i znów za-
 snąłem, ale tym razem poczęło mnie znów dręczyć
 straszne widzenia... Mr. John Ellis, kat londyński,
 spisał ostrożnie obrzynił powrót z koczni i pokazy-
 wał mi go od czasu do czasu, z uprzejmym gestem,
 abym go sobie owinął chociaż szyję... A potem znów
 twarz jego wykrzywiła się w sposób okropny...
 Natomiast rano, gdy drwoni zawieszali do wra-
 wania, byłem rozbity, ztrzęsiony, jak gdyby mi prze-
 był ciężką torturę. Wstałem jednak z łóżka i widać
 ktem na siebie moją obrzydliwą ibertę. Powleczaj ponow-
 bitem się i włożyłem ją z odwrotną stroną, złąłem ją

20 Dodatek Tygodniowy „Słowa Polskiego”.

Przez osm pierwszych dni, jakie spędziłem w wię-
 zieniu, miałem jeszcze życie dość znośne, byłem je-
 szcza, jak to powadała, na białym chlebie...
 Wkrótce miała nastać godzina ciężkiej, strasznej
 polary!

22 „Pamiętnik Włamywacza”

Wspomniałem powyżej o owych tajemniczych,
 złowrogich drzwiach w podłodze, które znajdują się w
 kajniach więzionów angielskich. Drzwi te są zrobione
 z czterech silnych desek chrupawatych i odbijają ja-
 skrawo od ościzających się płyt posadzki.
 Ci, którzy je widzą po raz pierwszy, wjeżdżają
 uowo przybyli, spoglądają na nie z przestraszeniem i nie-
 pokojem, choćby nawet nie wiedzieli, do czego te
 drzwi służą i jakie jest ich przeznaczenie... Kto jednak,
 niesiety, raz wdział te drzwi otwarte, ten póki żyć
 będzie, o nich nie zapomni...
 Albowiem straszne drzwi te wiodą do tak zwane-
 go „Tread-Mill”, tego narzędzia tortury, godnego wię-
 zionów średnich, które jednak barbarzyństwo ustaw an-
 gielskich zachowało do / dzień dzisiejszy w swoim
 arsenałie sądowym.

ROZDZIAŁ II

Kara koła młyńskiego.

John postanowił inaczej... Oto ubranie... muszę tylko
 przyszyć numer matrykacyjny... Jeżeli się nie mylę,
 jest to numer 33...
 — Tak jest, odpowiedział dozorca.
 Maly człowieczek, nie spiesz się zbytnio, na-
 wólk igłę na nitkę, szukaj chwili w szufladzie, po-
 czem przynocował do ubrania, które miało stać
 się sztyl suknotem tym samym, podobnym do czapek
 szaly płóciennej okryte. To uczyniwszy, wyjął z
 kieszki samolubów, przyszył swąde wzdłuż. Będę musiał
 cierpieć w męczarni, kryjąc swąde wzdłuż. Będę musiał
 kszce samolubów, przyszył swąde wzdłuż. Będę musiał
 nawet zadomnieć dźwięk głosu ludzkiego...
 Wiosny będą następnie kolejno po dżurkach, jeste-
 nie po karczku, a ja będę zawsze tu, w tej ciemnej monu-
 rnej celi, między teni czterema murami, gdy tymcza-
 sem na dworcu, na pięknych zielonych trawkach w
 kędziur, męczarkach Londynu, upoświ baskiem stow-
 czajym, z radoszą w sercu, będą spędzać wieczór dnie
 wyndoczynku, w towarzystwie swych rodzin lub u bo-
 ki swych kochanek.
 Rezektem się na jejże, z wybuchem straszliwej
 rozpacz i poczuli gorzko plakać, jak małe dziecko.
 Gdy otworzą niewzruszony zawód włamywa-
 cza wiodzącym wprawdzie bardzo dobrze, na co się
 naradzam... Wiedziałem że pipel lub podobny spie-
 czeństwo, z którym będę na nieprzyjemniejszej skopie,
 wysze mnie na przyniosowa wilegaturę, na czas dłuż-

13 „Pamiętnik Włamywacza”

I sześć pensów) a wkażni umieszczono mnie w kajni
 pod numerem 33, która miała przez pięć lat być mo-
 szkaniem miedozszczyta Edytara Pipa.
 Byłem sam... sam jeden!
 Z chwili, w której przestąpiłem próg mekiej celi,
 zrosiałem odcięty od reszty świata, zupełnie osobo-
 niony... Jedyną kobietą, która będę mógł widzieć — i to
 tylko przez wysoko umieszczone okienko — będzie
 dozorca więzienny, obokszary i zgrzybliwy. Będę musiał
 cierpieć w męczarni, kryjąc swąde wzdłuż. Będę musiał
 kszce samolubów, przyszył swąde wzdłuż. Będę musiał
 nawet zadomnieć dźwięk głosu ludzkiego...
 Wiosny będą następnie kolejno po dżurkach, jeste-
 nie po karczku, a ja będę zawsze tu, w tej ciemnej monu-
 rnej celi, między teni czterema murami, gdy tymcza-
 sem na dworcu, na pięknych zielonych trawkach w
 kędziur, męczarkach Londynu, upoświ baskiem stow-
 czajym, z radoszą w sercu, będą spędzać wieczór dnie
 wyndoczynku, w towarzystwie swych rodzin lub u bo-
 ki swych kochanek.
 Rezektem się na jejże, z wybuchem straszliwej
 rozpacz i poczuli gorzko plakać, jak małe dziecko.
 Gdy otworzą niewzruszony zawód włamywa-
 cza wiodzącym wprawdzie bardzo dobrze, na co się
 naradzam... Wiedziałem że pipel lub podobny spie-
 czeństwo, z którym będę na nieprzyjemniejszej skopie,
 wysze mnie na przyniosowa wilegaturę, na czas dłuż-

